

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO
MIESIĘCZNE
DLA
KAPŁANÓW
I
WIERNYCH



POŚWIĘCONE
SZERZENIU
CZCI
PRZENAJŚW.
SAKRAMENTU
OLTARZA

T R E Ś Ć: Chrystus w symbolu baranka. — Duch Św. a Przen. Sakrament. — Uroczystość Bożego Ciała. — Wątpiacy. — Przedziwne zdarzenie. — Młodzi męczennicy meksykańscy. — Z ruchu euch. w kraju. — Kronika euch. zagraniczna. — Dodatek: Oto Serce! — Komunia duchowna. — Powitanie poranne P. Jezusa w Przen. Sakramencie. — Pożegnanie wieczorne P. Jezusa w Przen. Sakr. — Weź moje serce. — Modlitwa podczas nawiedzenia Najśw. Sakr. — Modlitwa o spełnienie wszelkiego upodobania Bożego.

Chrystus w symbolu baranka.

Na stołach naszych wielkanocnych stawiamy zwykle baranka z czerwoną chorągiewką — jako znak Chrystusa Zmartwychwstałego. Symbol to dawny, bardzo czcigodny, uświęcony częstą o nim wzmianką w natchnionych przez Ducha Św. księgach Starego i Nowego Zakonu; symbol dziwnie miły i pociągający dla wierzącego i kochającego serca chrześcijańskiego, symbol, który, rzecz można, wybrał sobie Sam Pan Jezus, aby odzwierciedlać i skupiać w sobie wszystkich Bożo-ludzki powab i urok cnót Jego i ofiary, którymi jaśnieć chce przed odkupioną ludzkością, jako wzór jej i przykład do naśladowania.

Już w zaraniu dziejów ludzkich baranek złożony Bogu na ofiarę jest figurą obiecanego w raju Zbawiciela. Księga Rodzaju opowiada o baranku, który płonął na stosie ofiarnym sprawiedliwego Abla, a dym ofiary miłej Bogu unosił się do nieba. Baranek, jako ofiara zastępcza spłonął ofiarowany przez Abrahama w zamian za jedynego syna Izaaka. Najwyraźniej występuje baranek jako znak Odkupiciela w baranku wielkanocnym, którego Mojżesz kazał przygotować żydom na rozkaz Boży w noc przed wyjściem

z Egiptu. Spożyli go w całości ogniem upieczonego, nie łamali kości jego, a krwią jego namazali domy swoje, aby się im stała obroną przed aniołem śmierci. Oto przepiękny, rzewny, a tak wiele mówiący obraz Zbawiciela naszego Chrystusa Jezusa: Jezus spłonął cały w ogniu straszliwej męki Swojej, spoczął w grobie bez łamania kości, krew Swą wylał za nas do ostatniej kropli, aby nią namazane domy dusz i serc naszych zabezpieczyć przed aniołem śmierci wiekuistej, śmierci grzechu i potępienia.

Prorok Izajasz, który najdokładniej na kilkaset lat naprzód przepowiedział mękę Chrystusa, oglądał Go w proroczych widzeniach swoich w postaci łagodnego, cichego baranka, a rzewne słowa proroctwa tego powtarza Kościół św. co roku w Ciemnej Jutrznii wielkopiątkowej: „Jako baranek przed strzygącym go zamilknie, a nie otworzy ust swoich. Jako owca na zabicie wiedzion będzie“ (Iz. 53, 7). Ostatni i największy z proroków Starego Zakonu, św. Jan Chrzciciel, wskazując ludowi zbliżającego się Zbawiciela, woła: „Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata“. To ostatnie wołanie prorocze, które obwieszcza ludziom cierpienie, mękę, ofiarę Zbawcy naszego.

Cichością, łagodnością, cierpieniem, ofiarą jaśnieje Jezus-Baranek w księgach Starego Zakonu. Ale gdy tą ofiarą okupił triumf Zmartwychwstania, radość, wesele, chwała rozbrzmiewają odtąd u stóp barankowego tronu, a potężny wyraz daje im św. Jan w precudnej księdze swego Objawienia, w Apokalipsie. Umilowany uczeń Chrystusowy, on, który najgłębiej wniknął w tajemnice Serca Mistrza, w objawieniu swoim widzi go wciąż w symbolu baranka i w precudnych obrazach maluje zwycięstwo, triumf, chwałę Bożego Baranka w walkach o szerzenie Królestwa Bożego w dziejach aż do skończenia świata. Oto „Baranek, stojący jako zabity“ „wziął księgi zapieczętowane siedmiu pieczęciami“ — „i otworzył je“: otworzył Męką Swoją księgi zbawienia przez ustanowienie siedmiu Sakramentów św. „A gdy otworzył księgi: czworo zwierząt i czterech a dwudziestu starszych upadło przed Barankiem, mający każdy cytry i czasze złote pełne wonności, które są modlitwy świętych. I śpiewali nową pieśń, mówiąc: Godzien jesteś Panie wziąć księgi i otworzyć pieczęci ich, iżś jest zabity i odkupiłeś nas Bogu przez krew twoją, ze wszelakiego pokolenia, i języka, i ludu, i narodu: I uczyniłeś nas Bogu naszemu królestwem i kapłanami i będziemy królować na ziemi“. „Godzien

jest Baranek, który jest zabity, wziąć moc, i bóstwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo“. „Siedzącemu na stolicy (Bogu Ojcu) i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków“ (Obj. r. 6).

Ze krwi Baranka rodzą się w Królestwie Jego dziewice, a miejsce ich wybrane, zaszczytne maluje znów św. Jan w innym obrazie w swoim Objawieniu: „I widziałem, a oto Baranek stał na górze Syjon, a z nim sto czterdzieści i cztery tysiące mających imię jego i imię Ojca jego napisane na czołach swoich“. „A śpiewali jakoby nową pieśń przed stolicą i przed czworgiem zwierząt i starszymi; a żaden nie mógł pieśni śpiewać, jedno one sto-czterdzieści cztery tysiące, którzy są kupieni z ziemi. Ci są, którzy się z niewiastami nie pokalali. Bo dziewicami są. Ci chodzą za Barankiem, gdziekolwiek idzie. Ci kupieni są z ludzi pierwiastkami Bogu i Barankowi: A w ustach ich nie znalazło się kłamstwo: albowiem bez zmyzy są przed stolicą Bożą“ (Obj. r. 14).

Do skończenia wieków nie ustaną w walce z Barankiem nieprzyjaciele jego, ale Prorok Nowego Zakonu widzi koniec tych walk i zwycięstwo Baranka: „Ci (wrogowie Kościoła św.) z Barankiem walczyć będą, a Baranek ich zwycięży: iż jest Panem nad pany i Królem nad królmi i którzy z nim są wezwani, wybrani i wierni“ (Obj. r. 17). I wyjdzie zwycięska z tych walk Oblubienica Barankowa, Kościół św. i całą pełnią chwały, piękności i wesela zajaśnieje na górnym Syjonie. Prowadzi anioł w Objawieniu Proroka do tego niebieskiego Jeruzalem: „I zaniósł mię w duchu na górę wielką i wysoką: i okazał mi miasto święte Jeruzalem zstępujące z nieba do Boga. Mające jasność Bożą“. „A kościoła nie widziałem w niem: albowiem Pan Bóg wszechmogący jest Kościołem jego i Baranek. A miasto nie potrzebuje słońca ani księżyca, aby świeciły w niem; albowiem jasność Boża oświeciła je, a świecą jego jest Baranek“ (Obj. r. 21). „Widziałem rzeszę wielką, której nie mógł nikt przeliczyć, ze wszech narodów i pokoleń i ludzi i języków: stojących przed stolicą i przed obliczem Baranka, przyobleczonych w szaty białe, a palmy w ręku ich. I wołali głosem wielkim mówiąc: Zbawienie Bogu naszemu, który siedzi na stolicy i Barankowi“. „Ci, którzyż są? i skąd przyszli? Ci są, którzy przyszli z ucisku wielkiego, i omyli szaty swoje i wybielili je we krwi Baranka“. „Nie będą łaknąć, ani pragnąć więcej, ani na nich słońce przypadnie, ani żadne gorąco.

Albowiem Baranek, który jest w pośrodku stolicy, będzie ich rządził i poprowadzi ich do źródeł wód żywota, i otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich" (Obj. r. 7). „I nie będzie więcej żadne przeklęstwo: ale stolica Boża i Barankowa w niem będą, a słudzy jego służyć Mu będą. I oglądają oblicze Jego: a imię Jego na ich czołach. I nocy więcej nie będzie, a nie trzeba im będzie światłości świecy, ani światłości słonecznej: bo ich Pan Bóg oświecać będzie i królować będą na wieki wieków" (Obj. r. 22).

Natchniona księga prorocza Nowego Zakonu, rozbrzmiewająca nadzieją i triumfem, była i jest pociechą i osłodą Kościoła walczącego, a Baranek umiłowanym znakiem zbawienia. Znajdujemy go już w malowidłach i rzeźbach katakumbowych, widzimy wszędzie po kościołach naszych, a wieszczę słowo św. Jana Chrzciciela: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata" rozbrzmiewa tysiącznem echem przy ołtarzach naszych, w chwili, gdy Baranek Niepokalany, okryty eucharystyczną postacią chleba wejść ma w Komunji św. do wiernej duszy, aby w niej dopełnić odkupienia przez najściślejsze z nią zjednoczenie.

Także we Mszy św. wzywa Kościół św. Baranka Bożego w hymnie pochwalnym (Gloria): „Baranku Boży, Synu Ojca, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami"; a przed Komunią św. kapłana: „Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami, obdarz nas pokojem". W hymnie na uroczystość Bożego Ciała (Lauda Sion) woła Kościół św.:

„Pod figurami ukryty,
Baranek Paschy zabity“,

a w innym (Rex Christe):

„O Królu Chryste jedyny
Baranku Boży bez winy!“

W hymnie niespornym na uroczystość św. Arch. Gabryela wzywa Kościół św. wiernych: „Walczmyż po Michała stronie

Z wodzem pychy, z piekła stroną,
By nas Baranek na tronie
Uwieńczył chwały koroną“.

Na Dzień Zaduszny i w każdej Mszy św. żałobnej prosi Kościół św. (Dies irae): „Ty Baranku spraw serdeczny,
Bym nie poszedł w ogień wieczny“.

Wreszcie po każdej litanji każe nam powtarzać trzykrotnie: „Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie, wysłuchaj nas Panie, zmiłuj się nad nami“.

Klemens papież trzeci po Piotrze św. oglądał w widzeniu — jak mówi o nim Kościół św. w pacierzach kapłańskich — Pana Jezusa w postaci Baranka, z pod którego nóżki wytryskało źródło wody słodkiej. „Wspaniały to symbol, cudny ideał dla duszy, która kocha Pana i chce być Jego własnością. Tylko duch Ba-



ranka Bożego, — duch cichości, łagodności — dać może słodką wodę pokoju, radości i siły spragnionym pracownikom bożym. W tym duchu barankowym ukrywa się niespożyta siła ożywcza dla serca ludzkiego. Obyśmy w modlitwie, w pracy, w cierpieniach, w życiu naszym oglądali zawsze Baranka Bożego¹⁾ — obyśmy Go oglądali triumfującego na wieki!

K. S.

¹⁾ Ks. Haduch T. J. — w liście pryw.

Duch Święty a Przen. Sakrament.

W Przenajświętszym Sakramencie jest obecny Pan Jezus, Bóg-Człowiek, żywy i prawdziwy z Bóstwem i Człowieczeństwem Swojem. W skromnej, nikłej postaci odrobiny chleba, w białej Hostji, mieszka cała pełnia Bóstwa: bo gdzie jest Jezus, Syn Boży, tam jest i Bóg Ojciec, jest i Duch Święty. Gdy św. Filip Apostoł prosił raz Pana Jezusa: „Panie, ukaż nam Ojca“, rzekł mu Pan Jezus: „Filipie, kto mię widzi, widzi i Ojca. Jakoż ty mówisz: „Ukaż nam Ojca? Nie wierzycie, że Ja w Ojcu, a Ojciec jest we Mnie?“ (Jan 14). „Albowiem trzej są, którzy świadectwo dają na niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty; a ci trzej jedno są“ (I Jan 5). Bóg żywy i prawdziwy ukrywa się w Przenajświętszym Sakramencie. Jeden nierozdzielny w Trzech Osobach. Żyje w tej Hostji małej pełnią życia swego Bożego, które na tem polega, że Bóg Ojciec rodzi Syna, a wraz z Synem wydaje Ducha Świętego, Który od Ojca i Syna pochodzi. Co widzą w niebie Aniołowie i Święci i uwielbiają nieustannie śpiewając: Święty, święty, święty! to my oglądamy oczyma wiary, patrząc na Przenajświętszy Sakrament, — oglądamy i uwielbiamy Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego: Boga Ojca, który nas stworzył, Syna Bożego, który nas odkupił, Ducha Świętego, który nas uświęcił i uświęca nieustannie, abyśmy mogli korzystać z owoców odkupienia, wysłużonych życiem, męką i śmiercią Zbawiciela, i tak doszli do celu, dla którego stworzeni jesteśmy. O co za majestat, co za tajemnice!

Gdy nadszedł czas, w którym Bóg Ojciec postanowił zesłać Syna swego na ziemię, Duch Św., Duch miłości utworzył Ciało Chrystusowe przy wcieleniu: „Który się począł z Ducha Św., narodził się z Marji Panny“. To samo Ciało obecne jest w Przenajświętszym Sakramencie. Mocą łaski Ducha Świętego, danej kapłanowi w sakramencie kapłaństwa, przemienia się w sposób cudowny i tajemniczy chleb i wino w Ciało i Krew Pańską tyle razy, ile razy odprawia kapłan Mszę św. i wypowiada podczas niej słowa przemienienia: „To jest Ciało moje... to jest Krew moja“. Wciela się Pan Jezus jakby na nowo na ołtarzu mocą tych słów tajemniczych, które Sam po raz pierwszy wypowiedział przy Ostatniej Wieczerzy, a których moc przelewa Duch Św. na każdego kapłana w chwili święceń, gdy biskup wkłada na niego ręce i wzywa Ducha Świętego: Przyjdź Duchu Stworzycielu! I dopóki świat istnieć będzie,

nie ustanie ta pełna miłości działalność Ducha Świętego, który łaską swą oświeca, prowadzi, umacnia i poświęca Wybrańców Chrystusowych, aby nam nigdy nie zabrakło Chleba Anielskiego na ofiarę i pokarm dla dusz naszych.

Ale aby dusze nasze były sposobne do przyjęcia Pana w Komunii św., znowu potrzeba działania w nas Ducha Świętego. On oczyszcza nas Krwią Chrystusową przy chrzcie św. i darzy łaską poświęcającą, która nie czem innym jest, jak samem życiem Bożem. W to życie Boże wszczepia nas Duch Św., abyśmy jak latorośle w krzew winny, wrosli w Chrystusa. „Jam jest krzew winny, wyście latorośle“. On głową, my członkami tego ciała mistycznego, którem jest Kościół, a który Duch Św. ożywia, jak dusza ożywia ciało. Zstąpił nań w dniu Zielonych Świątek; na każdego z nas osobno zstępuje po raz pierwszy w chwili chrztu św., a jeśli Go utracimy przez grzech ciężki, powraca przywołany zalem i skruchą w Sakramencie Pokuty, a darzy nas pełnością darów Swoich w Sakramencie Bierzmowania. I tylko wtedy sposobna jest dusza nasza na przyjęcie Pana w Komunii św., tylko wtedy Chleb Anielski jest dla niej pokarmem umacniającym na życie wieczne a nie trucizną, gdy dusza jest w łasce poświęcającej, gdy w niej mieszka Duch Św. Adorując Przenajświętszy Sakrament, często wołajmy: Przyjdź Duchu Święty, napełnij serca wiernych Twoich i zapal w nich ogień miłości Twojej¹⁾. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu!

St.

Uroczystość Bożego Ciała.

„Jako chwalebny dziś Król izraelski!“ (II Król. VI, 20).
 „Wiedzieli postępowanie Twoje, Boże, postępowanie Boga mego, Króla mego, Który jest w świątynicy“ (Ps. 67, 25).

Prorok Izajasz miał pewnego razu widzenie, w którym ujrzał Boga na wysokiej i wyniosłej stolicy Majestatu Jego, a nad Nim serafinów, wołających jeden do drugiego: „Święty, święty, święty Pan Bóg zastępów, pełna jest wszystka ziemia chwały Jego“ (r. VI, 1—3). Podobnie św. Jan Ewangelista ukazuje nam zwy-

¹⁾ 300 odp. za każdy raz.

cięskiego Baranka, siedzącego na stolicy, okolonej jasną tęczą i płomieniami ognistemi. Hymny rozbrzmiewają, wonne kadzidło płonie u stóp Jego; 24 starców w białych szatach składa przed Nim złote korony; w pośrodku zaś i wokoło stolicy czworo zwierząt skrzydlatych (duchów) powtarza bezustanku, we dnie i w nocy, te słowa: „Święty, święty, święty Pan Bóg Wszechmogący, Który był, Który jest, i Który ma przyjść“ (Obj. św. Jan, r. IV i XIX).

Kościół nasz święty tu na ziemi chce, o ile to możliwem, naśladować tę cześć, jaką odbiera Król nasz w przejasnych przybytkach niebieskiej Jerozolimy. O ile bowiem ziemia zdoła upodobnić się do nieba, pragnie Kościół oddać Bogu ukrytemu tę chwałę, której Pan wszechświata pozbawia się własnowolnie, z przedziwnej ku nam miłości, skazując się na wyniszczenie i utajenie sakramentalne. Przez wszystkie dni swego na ziemi istnienia składa Kościół Jezusowi-Hostji cześć i uwielbienia, ale w sposób szczególny czyni to w jednym wielce uroczystym dniu, a raczej tygodniu, w święto i przez całą oktawę Bożego Ciała.

Wznosi tedy na ołtarzach swych kościołów wspaniałe trony, otoczone kwieciami i światłem, by umieścić na nich promienną monstrancję ze śnieżno-białą Hostją, Która ściąga na Siebie wszystkie spojrzenia i skupia niejako na sobie cały majestat świątyni.

„Chwały przedmiot nad podziwy
Chleb, — żyjących pokarm żywy,
Dzisiaj się objawia nam“.

Wskazuje nań Kościół, wzywając do wychwalania Go:

„Niech brzmi sława w zgodnym dźwięku,
Z serc radosnych, pełne wdzięku,
Niech Mu pieśni płyną chwał!“

W dalszym ciągu tego przepięknego hymnu, którego twórcą jest Doktór anielski, św. Tomasz z Akwinu, mówi nam Kościół o tem, co Chrystus Pan uczynił na ostatniej wieczerzy i wyjaśnia dogmat eucharystyczny. Ten Chleb anielski, wyobrażony przez różne figury Starego Zakonu, stał się pożywieniem człowieka w czasie jego ziemskiej wędrówki. On też ma nas kiedyś wprowadzić do krainy szczęścia wiekuistego, o co Kościół prosi w dwóch ostatnich strofach hymnu:

„Dusz Pasterzu! prawy Chlebie!
 Dobry Jezu, prosim Ciebie:
 Ty nas karmij, broń w potrzebie,
 Ty nam dobra okaż w niebie,
 Kędy jest żyjących kraj!“

„Twa dłoń, Panie, wszystko zdoła,
 Ty nas karmisz z Twego stoła:
 Gdzie wciąż uczta trwa wesoła,
 W gronie niebian nasze czoła
 Na Twe łono skłonić daj! ¹⁾

W uroczystość Bożego Ciała nie ogranicza się jednak Kościół na hołdach i pokłonach we wnętrzu domów Bożych, lecz wyprowadza Pana Utajonego, w otoczeniu świty królewskiej sług Jego i dworzan, na rynki i ulice miast, oraz na umajone drogi wiejskie. Opasany wieńcem braci, wybranej części dzieci Swoich, biskupów i kapłanów, „mocnych Izraela“; otoczony nimi jak palmowe drzewo rozłożystymi liśćmi, jak cedr nieskazitelniemi gałęzmi, postępuje Pan nasz, podobny do oliwki, wypuszczającej latorośle, z których szlachetność, siła i świętość wytryska (Eccli I, 11—14). Gromadzą się w tym dniu wokoło świętej Hostji wszystkie pokolenia Izraela, „lud święty, lud nabycia, królewskie kapłaństwo“ (I Piotr II, 9), by wraz z całym Kościołem zaświadczyć o swej wierze, opiewać miłość i słać pokój w mocy i obfitość w basztach swoich (Ps. 121) ²⁾.

„Wpatrzmy się... oczyma duszy w uroczystość Bożego Ciała. Jezus Chrystus Król opuszcza Swoje zaciszne mury kościołów, wśród radośnie bijących dzwonów, wśród płynących pod niebo śpiewów, w orszaku książąt Kościoła i przedstawicieli władz ziemskich; obrzucany kwieciami z rąk niewinnych dzieci, posuwa się Król, nie mający ani jednej kompanji wojska! A jednak pokażcie mi mocarza, którego śmiałbym porównać z Jezusem Królem w chwili błogosławieństwa Najśw. Sakramentem na zakończenie procesji, gdy serca Mu ścielą się w oddaniu, miłości i pokorze, nie pragnąc nic więcej jak tylko być podnóżkiem i uwielbieniem dla Swego Króla i Zbawiciela“ ³⁾.

¹⁾ Hymn „Lauda Sion“ w tłum. Ks. T. Karyłowskiego T. J.

²⁾ Zob. Guéranger: „Rok liturgiczny“.

³⁾ Z ostatn. listu past. Kard. Prymasa Dalbora o Królestwie Chryst.

Jest jeden rys znamieny, — mówi zmarły niedawno wielki i świątobliwy Arcypasterz węgierski ¹⁾ — który się wybija w uroczystość Bożego Ciała, a jest nim nastrój triumfalnego zwycięstwa... Jezus jest wśród nas — jakże nie mielibyśmy zwyciężać? Tajemnicza Jego obecność pasuje cały Kościół na hufiec wojenny, jak niegdyś arka przymierza naród żydowski. On więcej znaczy niż armja zwycięzców — nie wolno się nam lękać“.

„Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, jam zwyciężył świat“ (Jan XVI, 33).

H. Lut.

Wątpiący.

W ciepłej atmosferze kościoła odprawia się Msza św., podczas której odbędzie się Komunia wielkanocna.

Parafia jest rodziną, a w tej rodzinie dziś święto. Wszystkie miejsca są zajęte i każdy z obecnych przysposabia się do uczestnictwa we Mszy św. Po smutnym okresie wielkiego postu zabłysnął jakby błękit nieskończoności.

Tam przy ołtarzu przystrojonym kwiatami i drżącym od światła, ukazał się kapłan, obleczony w najpiękniejszy ornat, przejęty myślą o mającej rozpocząć się chwalebnej ofierze.

Dwóch młodzieńców 20-letnich słucha tej Mszy św. siedząc tuż obok siebie; dwóch kolegów, złączonych studjami w szkole wyższej, zjednoczonych na niwie społecznej, mających jeden ideał, lecz rozdzielonych na punkcie religji. Jeden z nich wierzy, drugi jeszcze nie... Jeden jest chrześcijaninem, drugi jest dopiero na tej drodze.

Jeden śledzi z książki przebieg Mszy św., drugi ma oczy zwrócone na ołtarz, ręce złożone na piersiach. Jeden wie, dlaczego przyklęka, siada, wstaje; drugi czyni to odruchowo, machinalnie, bez głębszego zastanowienia.

Przyszedł tu dziś rano, bo nastrój wielkanocny budzi w każdej duszy pragnienie złożenia komuś dzięków, choćby ten ktoś znajdował się w sferze niewidzialnej.

¹⁾ Ks. Bisk. Dr. Prohaszka w „Rozmyślaniach o Ewangelji“, (Kraków, wydawn. OO. Jezuitów), które usilnie polecamy.

A jednak ta Msza, tak słodka dla innych, staje się cierpieniem dla tego niewierzącego młodzieńca. Wokoło niego wznosi się kadzidło modlitwy. Na prawo i na lewo widać jeno złożone ręce i pochylone głowy... ręce świeżo poślubionych, u progu nowego życia, i drżące dłonie starców nad grobem... ręce prostaczków, którzy modlą się tak naturalnie, jak oddychają. A dalej twarze ludzi, owładniętych troską o sprawy doczesne; rozpogadzają się jednak dzisiaj wobec wielkiego aktu. Książki otwierają się i zamykają. Koronki obwijają wokoło palców. Oczy wnoszą się ku krucyfiksowi, ku Świętym, ku witrażom, jaśniejącym w promieniach porannego słońca. Zwracają się zwłaszcza ku Hostji, która spoczywa tam na ołtarzu, niepokalanie biała, symbol i urzeczywistnienie miłości, jasna królowa dnia tego!

Ale to już nie tylko dzień, to godzina, to chwila Boża, w której się Ona daje.

Błogosławieni, którzy tę Hostję przyjmują! Oto już każdy gotuje się do tego.

Gdyby nie pilnujący porządku szwajcarzy, niejeden powstałby z miejsca, żeby być pierwszym u Stołu św., gdzie Ją kapłan rozdawać będzie.

Wokoło niewierzącego każdy składa książkę, zdejmuje rękawiczki, pogrąża się w żarliwszej modlitwie. Pomyślcie tylko, wszak to Komunia wielkanocna, ta, która oddziela praktykujących od tych, którzy zdala od kościoła żyją, od szarej rzeszy obojętnych i wątpiących. Każdy taki gest sprawia cierpienie temu, który za chwilę sam pozostanie na miejscu. A to cierpienie przejawia się w tych oczach, które szukają... na tem obliczu, które się kurczy... na tem czole, pooranem zmarszczkami od natężenia myśli.

„Domine, non sum dignus“.

„Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do serca mego, ale rzeknij tylko słowo, a uzdrowioną będzie dusza moja“.

Niewierzący powtarza te słowa, przyswaja je sobie. „Panie, jam nie godzien, nie godzien z własnej winy, lecz rzeknij słowo, a ślepy może przejrzy“. To „może“ wstrzymuje go właśnie; to „może“, gdzie jak bakcyle śmierci w ranie, chronią się rozsądniki zwątpienia, które żyjącego czynią paralitykiem. Ale Chrystus i paralitykom zdrowie przywracał.

Nadeszła wreszcie chwila Komunii...

Powoli, poprostu, dostojnie, zbliżają się wierzący.

Powoli — bo do Boga.

Poprostu — bo do Przyjaciela.

Dostojnie — bo wiara w taką przyobleka dostojność!

Stół św. obleżony przez współbiesiadników. Klękają, pochylają głowy... Kapłan przechodzi i tajemnica się spełnia. Niebo nawiedziło ziemię... Umiłowany spoczywa w każdym z obecnych, tak jak spoczywał w duszy ich przodków, w duszy małych Świętych, jak spoczywał, w oddali wieków, w piersiach męczenników i w sercu Jana...

Wątpiący pozostał sam w pustym rzędzie.

Oddziela go od tych blasków to „może“, którego całą niemoc odczuwa. Albowiem to „może“ wobec zapytania udręczonej duszy, prowadzi do niepłodności t. j. do śmierci...

A przecież w tym dniu wielkanocnym wszystko nawołuje do życia. Sok porusza się pod korą. Ziemia podnosi się jak ciasto pod działaniem ognia. Sama nie wie dlaczego, lecz gotuje się do śpiewania pieśni o złotych kłosach...

Ptaszyna lepi pomału gniazdko; nie wie, dlaczego, ale usuwa „może“ i słucha wezwania.

I on, ten wątpiący, słyszy jakiś głos. Przysłuchuje się i opiera się mu. Stąd pochodzi jego cierpienie.

I dlatego w całej tej świątyni, wezbranej głęboką radością, on jeden jest nieszczęśliwy.

Nieszczęście to tak odbija się na jego biednym obliczu, że przyjaciel jego wyczytuje cierpienie jak z książki otwartej. A przy wyjściu, na stopniach kościoła, w porywie, którego nie zdoła opanować, przyciąga towarzysza w swe objęcia i ściskając go, szepcze cicho: „Wchłoń w siebie twego Boga, skoro jeszcze nie zdobyłeś się na Jego przyjęcie“¹⁾.

¹⁾ z artykułu wstępnego w piśmie „la Croix“.

O Marjo, naucz mnie kochać Jezusa!

Miłości Serca Jezusa, ogarnij moje serce!

Uwielbiaj Pana, żyjącego w sercu twojem!

Przedziwne zdarzenie.

„Revista Catolica“ wydawana przez OO. Jezuitów, opowiada następujące zdarzenie, które w ostatnich czasach miało miejsce w Ameca-Ameca, miasteczku w pobliżu stolicy meksykańskiej położonem.

Brutalne żołnierstwo, wysłane przez Callesa, bezbożnego prezydenta Meksyku, stanęło u furty klasztoru Karmelitanek bosych, dla spełnienia podłej i tyrańskiej swojej misji.

„Wychodźcie stąd, i to natychmiast!“... krzyknęli żołnierze do sióstr.

„Panowie, — rzekła przełożona — jesteśmy zakonnicami bezbronnymi, pozwólcie nam zostać, dokąd przynajmniej nie znajdziemy sobie jakiegoś schroniska i nie wyprosimy wsparcia u naszych dobrodziejów“.

„Niema ani mowy o tem, — zawołał kapitan, — macie wyjść stąd w tej chwili!“ i obrzucił młodą przełożoną najobrzydliwszymi wyzwiskami.

Zakonnice zrozumiały, że ta dzicz zdolną jest do wszystkiego najgorszego, a wszelki opór byłby daremny. Podczas, gdy siostry zabierały się do spełnienia okrutnego rozkazu, przełożona z dwiema siostrami udała się do kaplicy, dla ochrony od profanacji Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie.

Drżąc ze wzruszenia siostra przyklęka, otwiera tabernakulum, patrzy na Hostje Przenajśw., w których kryje się Przenajdroższe Chrystusowe Ciało i szepcze: „Panie, mamże Cię stąd zabrać?“

W odpowiedzi stał się cud, jakich mało tu na ziemi... Chociaż nikt ręką nie dotykał Hostyj, te, własną siłą uniosły się w powietrze i zawisły nad ustami każdej z trzech karmelitanek. Pełne czci i uwielbienia, z sercem płonącym miłością, uszczęśliwione zakonnice otworzyły usta na przyjęcie Chleba Anielskiego, w tak cudowny sposób podanego im z nieba.

Cyborium opróżnione... Pozostała tylko Hostja wystawienia. Przełożona wzięła do rąk kustodję. Nagle — Hostja przygotowana do monstrancji wychodzi z lunuli, zawisa w powietrzu, kurczy się aż do formy małej Hostji i wchodzi w usta jednej z oblubienic Boga-Miłości, zdumionej i do głębi wzruszonej.

Opowiadanie o tym cudzie przechodzi z ust do ust ku pocieszeniu strapionej ludności Meksyku, ofiary zbrodniczej nienawiści i piekielnej złości prześladowców.

Osoba, która nam o cudzie tym opowiadała, mieszka w El Paso i należy do Zgromadzenia Marie Réparatrice. Opowieść słyszała z ust tej samej matki przełożonej karmelitanek, o której wspomnieliśmy wyżej.

Młodzi męczennicy meksykańscy¹⁾.

Pomiędzy licznymi ofiarami krwawego prześladowania w Meksyku znajduje się kilku młodzieńców ze Stowarz. katol. młodz. meksyk. w Leonie. 3 stycznia b. r. ujęto i umęczono okrutnie sześciu członków tego stowarzyszenia.

Walczyli oni dzielnie i nieustraszenie o prawa Kościoła aż do ostatniego tchnienia. Przygotowani postem i pokutą, umocnieni Chlebem anielskim, zakończyli młody swój żywot chwalebnem męczeństwem, idąc wiernie śladami dawnych wyznawców Chrystusa. Jeden z tych młodzieńców zachował w przeddzień wykonania wyroku post ścisły, poczem prosił ojca o błogosławieństwo i otrzymał takowe. Żonie, która we łzach tonąc, wskazywała na dziecko, powiedział: „Gdybym miał dziesięcioro dzieci, opuściłbym wszystkie dla Boga“. Bliski śmierci, zachęcał Józef Valencia Gallardo towarzyszków do wytrwania, wzywając Chrystusa Króla i czczonej wielce w Meksyku Matki Boskiej z Gwadelupy, wobec czego przed zabiciem obciął mu język.

Drugi z tego grona poległ, wołając: „Dla Boga i Jego chwały“. Jego 70-letnia matka odezwała się: „Nie chciano wydać mi ciała syna mego, ale ciało nie wchodzi w rachubę wobec tego, że tego rana oddałam duszę jego Sercu Jezusowemu“.

Trzeci młodzieniec, podobny czystością i miłością do św. Alojzego, rzekł do matki: „Pragnę umrzeć, bo wiem, że Pan przyjmie krew moją jako ofiarę dla zbawienia Ojczyzny“. Rodzice, widząc go martwym, zwrócili się do niego z temi słowy: „Dziecko, módl się za rodziców twych i braci, by mogli przykład twój naśladować. Z pewnością jesteś już w raju“.

Czwarty z rzędu, Mikołaj Navarro, woła na miejscu kaźni: „Umieram, ale dla Jezusa Chrystusa, Który nie umiera!“ Inni dwaj padają z okrzykiem: „Niech żyje Chrystus Król!“

Pogrzeb tych młodych ofiar był prawdziwym triumfem; lud towarzyszący ich zwłokom, modlił się żarliwie, przykładając do nich różne obrazki i koronki. Niektórzy głośno wysławiali tych męczenników, wzywając obecnych do męznego wstępowania w ich ślady.

Szczegóły te przypominają zapiski pierwszych chrześcijan, opowiadających o męczeństwie swych braci. „Witajcie kwiaty męczenników!“ W Kościele naszym świętym nie zbraknie nigdy wawrzynów męczeńskich! „A iż dla Jego miłości krew przelali, z Chrystusem radować się będą bez końca“. (Z Mszy św. dla wielu męczenników).

¹⁾ Z „la Croix“ z 28 lutego 1927.

Z ruchu eucharystycznego w kraju.

Pięknie obchodzono noc z Wielkiej Soboty na Wielką Niedzielę w podkarpackiej wiosce, Inwałdzie, w powiecie wadowickim. Przez całą noc odbywała się tam adoracja u grobu Zbawiciela. Wielka brama świątyni była otwarta, kościół oświetlony, straż zmieniała się przy grobie. Od godziny 2-jej po północy odzywały się wystrzały z moździerzy, przerywające ciszę nocną, a obecni oczekiwali brzasku jutrenki, z której nadejściem rozpoczyna się uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego („Głos narodu“ Nr. 98).

Jakże inaczej dzieje się tam, gdzie na noc gasi się światła przy grobie, a P. Jezus wystawiony pozostaje przez długie godziny Sam w opustoszałym kościele! Adoracja, pieśni i modlitwy przy grobie Pańskim parafjan inwałdzkich przypominają wigilję czyli czuwania nocne pierwszych chrześcijan, poprzedzające uroczystości kościelne.

Kronika eucharystyczna zagraniczna.

Meksyk. Prześladowanie w Meksyku nie ustaje. Ojciec św. otrzymał ze stolicy tego kraju adres dziękczynny katolików za zarządzenie powszechnej modlitwy Kościoła na ich intencję. „Nie przestawaj, Ojciec św. — proszą mężni wyznawcy — wzywać miłosierdzia Bożego dla tej tak oddalonej, a pogrążonej w boleści, cząstki Twojej owczarni, nie mającej w świątyniach swych Boga Eucharystycznego, życia i zasiłku dusz naszych. O każdej porze przybywają tysiące wiernych, łaknących sakramentów św., lecz poprzestać muszą na wznoszeniu żarliwych modłów i wylewaniu łez, strzegąc dom Boży dniem i nocą do zbezczeszczenia.

Niech modlitwy Twe towarzyszą nam, Ojciec święty, wśród nawałnicy, byśmy umieli wysławiać godnie Pana naszego w smutku i braku religijnej swobody, a nawet przelać krew i oddać życie na świadectwo naszej świętej wierze, tak jak nasi młodzi i pełni zapału ziomkowie, którzy przed miesiącem ponieśli śmierć w pobożnym mieście Zamora i tylu innych rodaków naszych i współwyznawców“.

Następują podpisy, zajmujące 25 dużych stron. — Czterech księży skazano w ostatnich czasach na śmierć za odprawianie eucharystycznej ofiary wbrew antyreligijnym ustawom. Już miano wykonać wyrok, gdy nadeszło od najwyższej władzy rozporządzenie, wstrzymujące egzekucję. Karę śmierci zamieniono sługom Bożym na wygnanie i wywieziono ich do Nowego Orleanu.

W lutym odbył się w Rzymie, w kościele św. Joachima, który jest siedzibą Stow. Adoracji wynagradzającej narodów kato-

lickich i Arcybr. Serca Euchar. Jezusa, uroczysty tydzień modlitw za ofiary prześladowania w Meksyku. Począwszy od Włochów, miały kolejno wszystkie wielkie narody, a w ich liczbie także Polacy, swój dzień suplikacyj, korząc się od rana do wieczora przed Hostją Przenajśw.

* * *

„Prosta i pokorna jest ofiara Mszy świętej, że już prostsza i pokorniejsza być nie może. Trochę chleba, trochę wina i kilka słów ją składają. Ale właśnie w tej jej prostocie i pokorze człowiek wierzący odkrywa, odnajduje całą wielkość swojego Boga. Rzekł Pan na początku: stań się, i stał się świat. Mówi nad chlebem: chlebie, ty jesteś ciało moje, i chleb staje się ciałem Jego. Ubożuchną tę na pozór ofiarę, kryjącą w sobie jednak całe bogactwo nieba, Jezus Chrystus odnawia przedewszystkiem na uwielbienie Boga. Postanowił zaś składać ją nie sam, lecz w zjednoczeniu z całą rodziną ludzką. Zrozumiejmyż miłość i pragnienie Serca Jezusowego! Spieszmy na Mszę św. przynajmniej w niedziele i święta, a w duchu codzien i to nie dla zwyczaju tylko i nie jak na schadzkę towarzyską, ale przejęci do głębi myślą, że mamy najświętszej Ofiary być współofiarnikami“.

(Arcybiskup Józef Bilczewski — „Eucharystja jako ofiara“).

* * *

Komunikat.

Walne Zebranie Arcybractwa Adoracji Przen. Sakramentu połączone z doroczną Wystawą szat liturgicznych odbędzie się w Sacré-Coeur, pl. Jura 1, dnia 14 czerwca 1927 o godz. 16, na które P. T. Wiel. Duchowieństwo, członków i gości zaprasza — WYDZIAŁ.

Na fundusz wyd. „Głosu Euch.“ złożyli w zł.: WP. B. Bieńkowska, Warszawa 3—; Anna Kulik, Lwów 140; Ant. Łysiakowa, Buk 2—; M. Mikulińska, Lwów 750. Niech Jezus Eucharystyczny stokrotnie zapłaci.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Komitet Redakcyjny. — Odpowiedzialny redaktor: X. Ignacy Chwirut.

NAKŁADEM TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“ WE LWOWIE.